

## Pan mnie powołał

Świadectwo nawróconego księdza

### Cipriana Valdesa Jaimesa



Postać w długiej czarnej bądź białej szacie kroczy ze złożonymi dłońmi i uroczystym wyrazem twarzy. To nie „bóstwo w ludzkiej postaci” - jak mawia się w niektórych kręgach. To kapłan rzymskokatolicki, osobistość owiana mgłą tajemnicy.

Ja, Cipriano Valdes Jaimes, byłem jednym z nich. Urodzony w Michoacan w Meksyku w pobożnej rodzinie katolickiej, pierwsze nauki pobierałem pod czujnym okiem tych, którzy dbali, bym często przystępowałem do spowiedzi i co dzień do komunii.

W wieku 12 lat zakołatałem do bram seminarium diecezjalnego w Chilapa (stan Guerrero). Pięć długich lat zgłębiałem mowę Cyncerona i Wergiliusza; trzy lata umysł mój napełniano wiedzą o filozofach greckich. Przez cztery lata pieczołowicie uczono mnie teologii, wpajając wszystkie dogmaty Rzymu. W końcu 18 października 1951 roku, w dzień św. Łukasza Ewangelisty, przyjąłem święcenia kapłańskie.

### Dano mi moc

Przez nałożenie rąk biskupa otrzymałem niesamowitą, lecz zwodniczą moc, której Kościół katolicki rzekomo udziela kapłanowi: Mogłem odpuszczać ludzkie grzechy, i w strasliwym konfesjonale, i poza nim. Miałem też moc ponownie ofiarowywać Chrystusa na ołtarzu, ilekroć zechcę. W fałszywym, acz dochodowym rytuale mogłem także wyzwalać dusze z czyśćca, zmyślonego przez Rzym; taka jest bowiem nauka tego kościoła: iż przed wejściem do nieba dusze muszą przejść przez to jezioro ogniste. Jakże to dalekie od Prawdy, jaki to fałsz. Ale po czterech latach

wyczerpujących, dogłębnych studiów nad teologią dogmatyczną i moralną wierzyłem w to i ja.

Słyszając, że mam moc odpuszczać grzechy bliźnich, uznałem to całym sercem, nie rozumiejąc, że to przywilej wyłącznie Boski, który nie może być powierzony człowiekowi. W Piśmie Świętym powiada się: „Ja, Ja sam gładzę przestępstwa twoje dla siebie, a grzechów twoich nie wspomnę.” (Iz 43,25) i: „Któż może grzechy odpuszczać, tylko sam Bóg?” (Mk 2,7). Przez 20 lat jako ksiądz spełniałem haniebną, przeciwną Pismu praktykę, co dzień słuchając o słabościach wojskowych, wykształconych, polityków. Bywałem opiekunem duchowym w szkołach; przez rok byłem zastępcą proboszcza, przez 19 lat proboszczem. Miałem pod sobą wikarych i zastępców, którzy pomagali wypełniać jałowe obowiązki.

Abym mógł powtarzać ofiarę bezkrwawą Chrystusa na ołtarzu, dano mi moc przemiany chleba w Jego ciało i wina w Jego krew poprzez magiczne słowa konsekracji. Moc tę przyjąłem z radością i głębokim szacunkiem. Oto w moich dłoniach miał znaleźć się sam Stwórca wszechświata, Przedwieczny Bóg, który stał się dla nas człowiekiem.

Czy naprawdę przez 20 lat składałem na ofiarę Chrystusa? W niedziele nawet czterokrotnie? Co za drwiny z mojej strony, że strony każdego uczestnika tego, co Rzym zwie mszą! Człowiek nijak nie może powtórzyć dzieła Jezusa na krzyżu - sądzić inaczej to dawać posłuch diabłu. Biblia powiada: „Wiedząc, że Chrystus powstawszy z martwych, więcej nie umiera i śmierć mu więcej nie panuje.” (Rz 6,9); jakże kapłan mógłby sprawić, iż umrze On znów, ale bezkrwawo? Tym bardziej, że List do Hebrajczyków 9,22 głosi: „...bez rozlania krwi nie bywa odpuszczenie grzechów.” Czego dokonuje msza? Oczyszcza i wyzwala dusze z czyśćca? Przecież według Pisma to „krew Jezusa Chrystusa, Syna jego, oczyszcza nas od wszelkiego grzechu”! (1J 1,7)

Wedle katolickiego dogmatu w każdej części konsekrowanego chleba i wina są w pełni obecne ciało i krew Boskiego Jezusa Chrystusa. To nieprawda. Jezus mówił przecież: „Albowiem gdzie są dwaj albo trzej zgromadzeni w imię moje, tam jestem w pośrodku ich.” (Mt 18,20). Szczyt świętokradztwa następuje jednak w chwili, gdy kapłan po tak zwanej konsekracji podnosi do góry chleb i wino, a wierni przyklękają i biją się w

piersi bądź unoszą oczy ku górze z okrzykiem: „Pan mój i Bóg mój”. To bałwochwalstwo, oddawanie czci stworzonej materii. Bóg nie jest kawałkiem chleba. „Bóg jest duch, a ci, którzy go chwalą, powinni go chwalić w duchu i w prawdzie.” (J 4,24)

### **Prześladowałem Kościół Boży**

Wierzyłem nauce Rzymu, głosiłem ją, broniłem jej, choć kłóciła się ze Słowem Pana. Kościół, sobory i tradycja ważniejsze były niż Pismo; głos papieża miał więcej władzy niż głos Ducha Bożego. Czyż mój Kościół nie był jedynym, któremu należało wierzyć i dochować posłuszeństwa? Stąd, jak niegdyś Paweł, gorliwie prześladowałem Kościół Boży (Gal 1,13). W miejscach ich zgromadzeń wyszydzałem ich kaznodziejów, protestantów, jak zwał ich oficjalny katolicyzm. Miotalem obelgi, upokarzałem, wyganiałem z terenu parafii, w których byłem panem i władcą. Sam nie wiem, ile ich literatury zniszczyłem.

Pamiętam szczególnie haniebnym incydent. Z kilkoma „pobożnymi” mężczyznami napadłem na młodą chrześcijankę, która grupce uważnych słuchaczy mówiła o Słowie Bożym. Przedarłem się przez tłum i zacząłem ją osmieszać. Wyszydziłem ją osobiście jak i to, co robi jako Boża służebnica. Zagroziłem zebrany, że umrą bez sakramentów Świętej Matki Kościoła. Towarzyszom kazałem pozabierać wszystkie rozdane Biblie, bo są fałszywe. Nie miały przecież zatwierdzenia jedynego prawdziwego kościoła: ani NIHIL OBSTAT, ani IMPRIMATUR. Zabrano ludziom 66 Biblii, jeszcze pachnących farbą drukarską; podarłem je własnymi rękami i rzuciłem do ognia. Ale czyniłem to wszystko w niewiedzy. Mój Zbawca powiedział:

„Kto mną gardzi, a nie przyjmuje słów moich, ma kto by go sądził; słowa, którym ja mówił, one go osądzą w ostateczny dzień.” (J 12,48)

### **Pan mnie powołał**

„Ale gdy się upodobało Bogu, który mię odłączył z żywota matki mojej, i powołał z łaski swojej” (Gal 1,15), posłyszałem w sercu Jego głos: „Cieprianie, nie tu twoje miejsce. Zostaw to wszystko”. Posłuchałem. Wezwał mnie jednak biskup, i wróciłem do parafii, tłumacząc się niejasno. Lecz głos Pana nie milkł. Gdy siedziałem w konfesjonale, przekonywał:

„Nie słuchaj o słabościach innych. Nie możesz im ich odpuścić”. Słyszałem Go, odpowiadając mszę i chrzcząc niemowlęta.

W końcu nie mogłem tego znieść. Poszedłszy do biskupa, oznajmiłem, że mam zamiar opuścić Kościół.

- Co ty opowiadasz? - odparł. - Chcesz opuścić Kościół? Żle ci w tej parafii, to dam ci inną.

Odpowiedziałem:

- Nie. Chodzi mi o to, że nie chcę mieć już nic wspólnego z kościołem.

- Więc co zrobisz? Dokąd się udasz? - zapytał biskup.

- Nie wiem, co zrobię, nie wiem, gdzie się udam. Wiem tylko, że muszę odejść - odrzekłem.

Zdenerwowany, wstał i przyniósł jakieś formularze, abym napisał specjalne oświadczenie. Biskup nie tyle gniewał się na mnie, co nie mógł się pogodzić z utratą człowieka o 18 latach studiów i 20 latach doświadczenia w posłudze. Nie wyrzucono mnie z kapłaństwa kościoła rzymskiego - sam je opuściłem, gdyż PAN MNIE POWOŁAŁ.

Miesiąc później byłem w mieście Tijuana w Baja California. I Pan postawił na mej drodze misjonarza, który idąc za głosem Ducha Świętego ukazał mi Jezusa, jedyne Zbawcę. Pojąłem słowa Pisma: „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny.” (J 3,16) Zaufałem Chrystusowi; przyjąłem Go jako Zbawcę i Pana mego życia. Wiem już, że mam życie wieczne. Do nieba nie można wejść dzięki własnym uczynom, ofiarom, cnotom, choćby największym. Jedyna droga do Ojca wiedzie przez nieskończone zasługi Chrystusa. Żadna ceremonia, rytuał i sakrament nie zbawia człowieka.

Drogi Czytelniku, proszę Ducha Świętego, by dał Ci światło, mądrość i zrozumienie; byś przeczytawszy to świadectwo pojął, że składam je po to tylko, abyś wiedział, że Bóg może zmienić umysł, serce i życie każdego człowieka, bez względu na jego stan moralny i duchowy. Zmienił mnie - i może zmienić Ciebie. Nie pisałem o prawdach tych po to, by Ciebie czy kogoś urazić. W moim sercu i życiu jest miłość, bo narodziłem się na nowo. Głoszę Ewangelię w kościołach, miejscach publicznych, w więzieniach i domach prywatnych.

Uznaj, że jesteś grzesznikiem, wyznaj grzechy wprost Bogu, tak jak niegdyś uczyniłem ja. Poproś o Jego przebaczenie. Zaproś Chrystusa do serca i życia, a On da Ci życie wieczne.

Cipriano Valdes Jaimes, nawrócony ksiądz

Cipriano Valdes Jaimes (ur. 26.09.1926) służył w swoim ojczystym języku w Ameryce Środkowej i Południowej, a także w różnych regionach Stanów Zjednoczonych. Współpracował z Bartholomejem Brewerem (patrz raport nr 3) w ramach „Międzynarodowej Misji wśród Katolików”. Jego świadectwo można obejrzeć na youtube (nagranie z września 2015 r.).

(Przekład całego świadectwa: Aleksandra Czwojdrak i Meciej Wierszyłowski. Opublikowane w książce „Daleko od Rzymu...” (Bennett/Buckingham), Warszawa 2004. Tekst w załączniku został przetłumaczony z języka niemieckiego za pomocą DeepL.com (wersja darmowa).